



ŻYWY RÓŻANIECCzym jest Różaniec? Precyzyjną odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w Liście Apostolskim Jana Pawła II o Różańcu „*Rosarium Virginis Mariae*” [Liście Apostolskim Jana Pawła II o Różańcu „Rosarium Virginis Mariae”](#)

(Różaniec Dziewicy Maryi):

Maryja żyje z oczyma zwróconymi na Chrystusa i skarbi sobie każde Jego słowo: « Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu » (Łk 2, 19; por. 2, 51). Wspomnienia o Jezusie, wryte w Jej duszy, towarzyszyły Jej w każdej okoliczności, sprawiając, że powracała myślą do różnych chwil swego życia obok Syna. To te wspomnienia stanowiły niejako 'różaniec', który Ona sama nieustannie odmawiała w dniach swego ziemskiego życia.

I również teraz, wśród radosnych śpiewów niebieskiego Jeruzalem, motywy, dla których składa Bogu dzięki i oddaje Mu chwałę, pozostają te same. To one stanowią inspirację dla Jej macierzyńskiej troski o Kościół pielgrzymujący, w którym nadal, jako głosicielka Ewangelii, rozwija wątek swego 'opowiadania'. Maryja stale przypomina wiernym 'tajemnice' swego Syna, pragnąc, by je kontemplowano, i by dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc. Odmawiając różaniec, wspólnota chrześcijańska wnika w spojrzenie Maryi i żyje jej wspomnieniami.

Różaniec, właśnie wychodząc z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną.

Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wycyuty ze swej natury, jak podkreślał Paweł VI: « Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: 'Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani' (Mt 6, 7). Różaniec bowiem znatury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa ».

(RSV 11-12)

Kiedy Różaniec jest „ŻYWY”?

Różaniec zatem to nie jest przedmiot. To nie jest sznurek złożony z ponad 50 koralików . To jest modlitwa. Różaniec jest więc „żywy”, kiedy chrześcijanin nim się modli. Nie należy więc różańca – przedmiotu traktować jako amuletu, gdy się go wiesza np. na lusterku w samochodzie. Jeśli się na nim nie modlimy, traktujemy go jako przedmiot magiczny.

Kiedy mówimy o Kole Żywego Różańca?

Jeśli Różaniec jest modlitwą (a nie magicznym przedmiotem) i zarazem każdą tajemnicę odmawia codziennie jedna osoba, wówczas wspólnota takich osób tworzy Koło Żywego Różańca. Jeśli jest to wspólnota 20 osób, wówczas tworzą one Różę Żywego Różańca. Duziestoosobowa wspólnota odpowiada bowiem 20 tajemnicom, które zawarte są w modlitwie różańcowej.



ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

(oparte o List Apostolski Jana Pawła II *Rosarium Virginis Mariae*) I. TAJEMNICE RADOSNE

– poniedziałek i sobota

Pierwszy cykl — 'tajemnic radosnych' — rzeczywiście znamionuje radość promieniująca z wydarzenia Wcielenia. Jest to widoczne od chwili zwiastowania, gdy pozdrowienie Dziewicy z Nazaretu przez Gabriela łączy się z wezwaniem do radości mesjańskiej: « Raduj się, Maryjo ». W tej zapowiedzi osiąga swój cel cała historia zbawienia, a nawet poniekąd sama historia świata. Rozważać 'tajemnice radosne' znaczy więc wejść w ostateczne motywacje i w głębokie znaczenie radości chrześcijańskiej. Maryja prowadzi nas do zrozumienia, w czym leży sekret radości chrześcijańskiej, przypominając nam, że chrześcijaństwo to przede wszystkim euhangelion, 'dobra

nowina', która ma swe centrum, a nawet całą swoją treść w Osobie Chrystusa...

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie.

Jeśli (...) planem Ojca jest zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie (por. Ef 1, 10), to w jakiś sposób całego wszechświata dosięga Boska łaskawość, z jaką Ojciec pochyla się nad Maryją, by uczynić Ją Matką swego Syna. Cała ludzkość jest niejako objęta owym fiat — 'niech się stanie' — którym z gotowością odpowiada Ona na wolę Boga.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję.

Pod znakiem radości jest (...) scena spotkania

z Elżbietą, w której sam głos Maryi i obecność Chrystusa w Jej łonie sprawiają, że Jan « poruszył się z radości » (por. Łk 1, 44)

3. Narodzenie Pana Jezusa w Betlejem.

W wesele obfituje scena z Betlejem, w której narodzenie Bożego Dziecięcia, Zbawiciela świata, aniołowie opiewają i ogłaszają pasterzom właśnie jako « radość wielką » (Łk 2, 10).

4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.

Dwie ostatnie tajemnice, choć zachowują posmak radości, zapowiadają równocześnie oznaki dramatu. Ofiarowanie w świątyni bowiem, wyrażając radość z konsekracji i doprowadzając do zachwyty starca Symeona,

obejmuje też proroctwo o « znaku sprzeciwu », jakim to Dziecię będzie dla Izraela, oraz mieczu, który przeniknie duszę Matki (por. Łk 2, 34-35).

5. Znalezienie Pana Jezusa.

[Jezus] ukazuje się (...) tutaj w swej Boskiej mądrości i zasadniczo jako Ten, kto 'naucza'. Objawienie w Nim tajemnicy Syna całkowicie oddanego sprawom Ojca jest zapowiedzią ewangelicznego radykalizmu, który w obliczu bezwzględnych wymogów Królestwa wykracza ponad najserdeczniejsze nawet więzi ludzkie. Nawet Józef i Maryja, zatrwożeni i zaniepokojeni, « nie zrozumieli tego, co im powiedział » (Łk 2, 50).

II. TAJEMNICE ŚWIATŁA

(PUBLICZNEGO ŻYCIA JEZUSA) – czwartek

Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazwać można 'tajemnicami światła'. W rzeczywistości całe misterium Chrystusa jest światłem. On jest « światłością świata » (J 8, 12). Każda z tych tajemnic jest objawieniem Królestwa, które już nadeszło w samej Osobie Jezusa. (...) On jest Tym, który — ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca — zwiastuje nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego misterium Chrystusa objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła: « Jak długo jestem na

świecie, jestem światłością świata » (J 9, 5).

1. Chrzest Jezusa w Jordanie.

Tajemnicą światła jest przede wszystkim chrzest w Jordanie. Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody — jako niewinny, który czyni siebie 'grzechem' za nas (por. 2 Kor 5, 21) — otwierają się niebiosa i głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3, 17 i par.), a Duch Święty zstępuje na Niego, by powołać Go do przyszłej misji.

2. Objawienie Jezusa na weselu w Kanie.

Tajemnicą światła jest początek znaków w Kanie (por. J 8, 1-12), gdy Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących,

otwiera serca uczniów na wiarę.

3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.

Tajemnicą światła jest nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1, 15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2, 3- 13; Łk 7, 47-48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi Sakrament Pojednania.

4. Przemienienie na Górze Tabor.

Tajemnicą światła w pełnym tego słowa

znaczeniu jest dalej przemienienie, które według tradycji miało miejsce na górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9, 35 i par.) i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego

5. Ustanowienie Eucharystii.

Tajemnicą światła jest wreszcie ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając « aż do końca » świadectwo swej miłości do ludzi (J13,

50), dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze. **III. TAJEMNICE BOLESNE – wtorek i piątek**

Różaniec wybiera pewne momenty męki, skłaniając modlącego się, by skupił na nich wejrzenie swego serca i przeżył je na nowo.

1. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu.

Droga medytacji otwiera się

Ogrodem Oliwnym, gdzie Chrystus przeżywa szczególnie dręczące chwile wobec woli Ojca, względem której słabość ciała mogłaby ulec pokusie buntu. Tam Chrystus staje w obliczu wszystkich pokus ludzkości i wobec wszystkich jej grzechów, by powiedzieć Ojcu: « Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie » (Łk 22, 42 i par.). To Jego 'tak' odwraca 'nie' prarodziców w ogrodzie

Eden.

2. Biczowanie Pana Jezusa.

(...) ile miało kosztować [Jezusa] to przyjęcie woli Ojca, wynika z dalszych tajemnic, w których przez biczowanie, ukoronowanie cierniem, dźwiganie krzyża i śmierć na krzyżu zostaje On wydany na największe

poniżenie: Ecce homo! – Oto Człowiek!

3. Ukoronowanie cierniem Pana Jezusa.

W tym poniżeniu objawia się nie tylko miłość Boga, ale samo znaczenie człowieka.

Ecce homo: kto chce poznać człowieka, musi umieć rozpoznać jego znaczenie,

*źródło i spełnienie w
Chrystusie — Bogu, który
uniza się z miłości « aż do
śmierci i to śmierci krzyżowej
» (Flp 2, 8).*

4. Pan Jezus dźwiga krzyż na Golgotę.

*Tajemnicom boleści
Chrystusa Ewangelie
nadają wielką wagę.*

*Pobożność chrześcijańska
zawsze, zwłaszcza w
Wielkim Poście, przez
odprawianie Drogi
Krzyżowej rozpamiętywała
poszczególne momenty
męki, intuicyjnie
wyczuwając, że tu jest
punkt kulminacyjny
objawienia miłości i że tu
jest źródło naszego*

zbawienia.

5. Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

*Tajemnice bolesne
prowadzą wierzącego do
ponownego przeżywania
śmierci Jezusa, stawania
pod krzyżem obok Maryi,
by wraz z Nią wnikać w*

*ocean miłości Boga do
człowieka i odczuć całą jej
odradzającą moc.*

IV. TAJEMNICE CHWALEBNE – środa i niedziela

*« Kontemplacja oblicza
Chrystusa nie może
zatrzymać się na wizerunku*

*Ukrzyżowanego. Chrystus
jest Zmartwychwstałym! ».
Różaniec zawsze wyrażał to
doświadczenie wiary,
wzywając wierzącego do
wyjścia poza ciemność
męki, by utkwić wzrok w
chwale Chrystusa w
zmartwychwstaniu i
wniebowstąpieniu.*

1. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

*Kontemplując
Zmartwychwstałego,
chrześcijanin odkrywa na
nowo motywy swojej
wiary (por. 1 Kor 15, 14)
i przeżywa ponownie
radość nie tylko tych,
którym Chrystus się*

*objawił — Apostołów,
Magdaleny, uczniów z
Emaus — ale również
radość Maryi, która nie
mniej intensywnie musiała
doświadczyć nowego
życia uwielbionego Syna.*

2. Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.

*Tajemnice chwalebne
ożywiają zatem w
wiernych nadzieję
eschatologicznego
kresu, ku któremu
zdużają jako członkowie
Ludu Bożego
pielgrzymującego przez
historię. Musi ich to
pobudzać do odważnego*

*świadczenia o tej «
radosnej nowinie »,
która nadaje sens
całemu ich życiu.*

3. Zesłanie Ducha Świętego.

*W centrum tej drogi
chwały Syna i Matki*

*różaniec stawia w
trzeciej tajemnicy
chwalebnej
Pięćdziesiątnicę, która
ukazuje oblicze
Kościoła jako rodziny
zebranej wraz z
Maryją, ożywionej
potężnym wylaniem*

*Ducha Świętego,
gotowej do misji
ewangelizacyjnej.*

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Do tej chwili, w

*której od momentu
wniebowstąpienia
Chrystus zasiada po
prawicy Ojca,
również Ona zostanie
wyniesiona z chwilą
wniebowzięcia, by
antycypować to, do
czego przeznaczeni są*

*wszyscy sprawiedliwi
przez
zmartwychwstanie
ciał.*

5. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową.

[Maryja]
*ukoronowana w
chwale — jak to
widać w ostatniej
tajemnicy
chwalebnej —
jaśnieje Ona jako
Królowa aniołów i*

*świętych,
antycypacja i szczyt
rzeczywistości
eschatologicznej
Kościoła.*

PARAFIALNE KOŁO ŻYWEGO

RÓŻAŃCA

INTENCJE

MODLITEWNE

Sierpień 2012

RÓŻA ŚW.

FAUSTYNY:

W INTENCJI

OSÓB

PRZEŻYWAJĄCY

CH PROBLEMY

ALKOHOLOWE

RÓŻA ŚW. M.M.

KOLBEGO:

**W INTENCJACH
TEGOROCZNYCH
PIELGRZYMÓW
ZMIERZAJĄCYC
H NA JASNA**

GÓRĘ

RÓŻA ŚW. J.B.

MOLLI:

**W INTENCJACH
PAPIESKICH**

To wspólnota
składająca się z
trzech Róż.
Członkinie
poszczególnych
Róż same obrały

sobie świętych
Patronów. Co
miesiąc każda Róża
modli się w innej
intencji. Zmiana
tajemnic i intencji
następuje podczas
spotkania w każdy

pierwszy czwartek
miesiąca. W tym
dniu także
odprawiana jest
Msza św. w
intencjach Koła
Żywego Różańca.
Spotykamy się

również przy
innych okazjach,
np. na wspólnych
Wigiliach. Koło
Żywego Różańca
włącza się także w
prowadzenie
różnych nabożeństw

w naszej parafii:
czuwać, Drogi
Krzyżowej.

Zapraszamy do
wstąpienia do Koła
także nowe osoby.

I. Róża św. Faustyny Kowalskiej



Patronka: Helena

Kowalska
urodziła się 25
sierpnia 1905 r.
jako trzecie z
dziesięciorga
dzieci, w
rolniczej rodzinie

z Głogowca
k/Łodzi. Dwa dni
później została
ochrzczone w
kościelie
parafialnym pod
wezwanieniem św.

Kazimierza w
Świnicach
Warckich
(diecezja
włocławska).
Nadano jej
wówczas imię

Helena. Kiedy
miała siedem lat,
po raz pierwszy
usłyszała w duszy
głos wzywający
do doskonalszego
życia. W 1914 r.

przyjęła I
Komunię świętą,
a dopiero trzy lata
później
rozpoczęła naukę
w szkole
podstawowej.

Mimo dobrych
wyników, uczyła
się tylko trzy lata,
potem musiała
zrezygnować, aby
pomagać w domu
matce.

Jako
czternastoletnia
dziewczynka
opuściła dom
rodzinny, by na
służbie u
zamożnych rodzin

W
Aleksandrowie,
Łodzi i Ostrówku
zarobić na własne
utrzymanie i
pomóc rodzicom.
Przez cały czas

bardzo pragnęła
życia zakonnego,
ale rodzicom
powiedziała o
swoich zamiarach
dopiero w 15.
roku życia. Od

szesnastego roku
życia pracowała
jako służąca.

W lipcu 1924 r.
przyjechała do
Warszawy i

zgłosiła się do
Zgromadzenia
Sióstr Matki
Bożej
Miłosierdzia przy
ul. Żytniej.
Musiała jednak

jeszcze rok
przepracować w
Warszawie, aby
odłożyć
pieniądze na
skromną
wyprawę. 1

sierpnia 1925 r. -
mimo sprzeciwu
rodziców -
została przyjęta
do
Zgromadzenia.
Postulat

odbywała w
Warszawie, a
nowicjat w
Krakowie, gdzie
w czasie
obłóczyn
zakonnych

otrzymała imię
Maria Faustyna i
habit. Od marca
1926 r. Bóg
doświadczył
siostrę Faustynę
ogromnymi

trudnościami
wewnętrznymi,
wiele
przecierpiała aż
do końca
nowicjatu. W
Wielki Piątek

1927 r. zbolełą
duszę
nowicjuszki
ogarnął żar
Bożej Miłości.
Zapomniała o
własnych

cierpieniach,
poznając jak
bardzo cierpiał
dla niej Jezus. 30
kwietnia 1928 r.
złożyła pierwsze
śluby zakonne,

następnie z
pokorą i radością
pracowała w
różnych domach
zakonnych, m.in.
w Krakowie,
Płocku i Wilnie,

pełniąc rozmaite
obowiązki.

Zawsze

pozostawała w

pełnym

zjednoczeniu z

Bogiem. Jej

bogate życie
wewnętrzne
wspierane było
poprzez wizje i
objawienia.

W zakonie

przeżyła 13 lat.
22 lutego 1931
r. po raz
pierwszy ujrzała
Pana Jezusa
Miłosiernego.

Otrzymała wtedy
polecenie
namalowania
takiego obrazu,
jak ukazana jej
postać

Zbawiciela oraz
publicznego
wystawienia go
w kościele.

Mimo znacznego
pogorszenia

stanu zdrowia
pozwolono jej
na złożenie
profesji
wieczystej 30
kwietnia 1933 r.

Później została skierowana do domu zakonnego w Wilnie. Na początku 1934 roku zwróciła

się z prośbą do
artysty malarza
Eugeniusza
Kazimierskiego
o wykonanie
według jej

wskazówek
obrazu
Miłosierdzia
Bożego. Gdy w
czerwcu ujrzała
ukończony

obraz, płakała,
że Chrystus nie
jest tak piękny,
jak Go widziała.
Dzięki usilnym
staraniom ks.

Michała
Sopoćko,
kierownika
duchowego
siostry
Faustyny, obraz

został
wystawiony po
raz pierwszy w
czasie triduum
poprzedzającego
uroczystość

zakończenia
Jubileuszu
Odkupienia
świata w dniach
26-28 kwietnia
1935 r. Został

umieszczony
wysoko w oknie
Ostrej Bramy i
widać go było z
daleka.

Uroczystość ta

zbiegła się z
pierwszą
niedziela po
Wielkanocy,
tzw. niedziela
przewodnią,

która - jak
twierdziła siostra
Faustyna - miała
być przeżywana
na polecenie
Chrystusa jako

święto
Miłosierdzia
Bożego. Ksiądz
Michał Sopoćko
wygłosił
wówczas

kazanie o Bożym Miłosierdziu.

W 1936 r. stan
zdrowia siostry
Faustyny

pogorszył się
znacznie,
stwierdzono u
niej
zaawansowaną
gruźlicę. Od

marca tego roku
do grudnia 1937
r. przebywała
na leczeniu w
szpitalu
krakowskim w

Prądniku
Białym. Wiele
modliła się w
tym czasie,
odwiedzała
chorych, a

umierających
otaczała
szczególną
modlitewną
pomocą. Po
powrocie ze

szpitala pełniła
przez pewien
czas obowiązki
furtianki.

Starła się
bardzo, by

żaden ubogi nie
odszedł bez
najmniejszego
choćby
wsparcia od
furty

klasztornej.
Wywieriała
bardzo
pozytywny
wpływ na
wychowanki

Zgromadzenia,
dając im
przykład
pobożności i
gorliwości, a
zarazem

wielkiej
miłości.

Chrystus
uczynił siostrę
Faustynę

odpowiedzialną
za szerzenie
kultu Jego
Miłosierdzia.
Polecił pisanie
Dzienniczka

poświęconego
tej sprawie,
odmawianie
nowenny,
koronki i
innych modlitw

do Bożego
Miłosierdzia.
Codziennie o
godzinie 15:00
Faustyna czciła
Jego konanie

na krzyżu.

Przepowiedział

a także, że

szerzona przez

nią forma kultu

Miłosierdzia

Bożego będzie
zabroniona
przez władze
kościelne.
Dzięki s.
Faustynie

odnowiony i
pogłębiany
został kult
Miłosierdzia
Bożego. To od
niej pochodzi

pięć form jego
czci: obraz
Jezusa
Miłosiernego
("Jezu, ufam
Tobie"),

koronka do
Miłosierdzia
Bożego,
Godzina
Miłosierdzia
(godzina 15, w

której Jezus
umarł na
krzyżu), litania
oraz święto
Miłosierdzia
Bożego w II

Niedziele Wielkanocną.

W kwietniu
1938 r.

nastąpiło

gwałtowne
pogorszenie
stanu zdrowia
siostry
Faustyny.
Ksiądz Michał

Sopoćko
udzielił jej w
szpitalu
sakramentu
chorych,
widział ją tam

w ekstazie. Po
długich
cierpieniach,
które znosiła
bardzo
cierpliwie,

zmarła w
wieku 33 lat 5
października
1938 r. Jej
ciało
pochowano na

commentarzu
zakonnym w
Krakowie-Łag
iewnikach. W
1966 r. w
trakcie trwania

procesu
informacyjnego
o w sprawie
beatyfikacji
siostry
Faustyny,

przeniesiono
jej doczesne
szczątki do
kaplicy Sióstr
Matki Bożej
Miłosierdzia w

Krakowie-Łag
iewnikach.

S. Faustyna

została

beatyfikowana

18 kwietnia
1993 r., a
ogłoszona
świętą 30
kwietnia 2000

r. Uroczystość
kanonizacji
przypadła w II
Niedziele
Wielkanocną,

którą Jan
Paweł II
ustanowił
wtedy świętem
Miłosierdzia

Bożego.

Relikwie św.

siostry

Faustyny

znajdują się w

Krakowie-Łag
iewnikach,
gdzie mieści
się sanktuarium
Miłosierdzia

Bożego
odwiedzane
przez setki
tysięcy
wiernych z

kraju i z
całego świata.
Dwukrotnie
nawiedził je
również Jan

Paweł II, po
raz pierwszy w
1997 r., a po
raz drugi - w
sierpniu 2002

r. 17 sierpnia

2002 r. Jan

Paweł II

dokonał

uroczystej

konsekracji
nowo
wybudowanej
świątyni w
Krakowie-Łąg

iewnikach i
zawierzył cały
świat Bożemu
Miłosierdziu.

W
ikonografii
św. Faustyna
przedstawiana
jest w czarnym

habicie, stroju
swego
zgromadzenia

.

II.

Róża św.

Maksymilian

a Marii

Kolbego



Patron: R
ajmund Kolbe
urodził się
08.10.1894 r.
w Zduńskiej

Woli. Jego
rodzice,
Juliusz i
Marianna z
Dąbrowskich,

byli
tkaczami. W
poszukiwaniu
pracy krótko
przebywali w

Łodzi, a
następnie w
Pabianicach,
gdzie
Rajmund

spędził
dzieciństwo.
Uczył się w
domu. Tylko
przez rok

chodził do
miejscowej
szkoły
handlowej. W
1907 r. , razem

ze starszym
bratem podjął
naukę w
małym
seminarium

franciszkanów
we Lwowie,
gdzie też
obaj, w 1910
r. wstąpili do

zakonu. Wraz
z suknią
zakonną
otrzymał imię
Maksymilian.

W 1912 r.
wysłano go na
studia do
Rzymu. Tam
uzyskał

doktorat z
filozofii na
uniwersytecie
"Gregorianum
" w 1915 r., a

z teologii w
1919 r. na
wydziale
ojców
franciszkanów

. W Rzymie
też przyjął
święcenia
kapłańskie
(28.04.1918).

W 1919 r.
wrócił do
Polski i
podjął
wykłady w

seminarium
ojców
franciszkanów
w Krakowie,
które po roku

przerwał z
powodu
gruźlicy płuc.

W Rzymie
założył wraz z
kolegami w
1917 roku,
stowarzyszen

ie Rycerstwa
Niepokalanej,
które po
powrocie do
kraju szerzył

najpierw w
środowisku
zakonnym, a
od 1920 r.
także wśród

świeckich.

Ma ono cel

apostolski -

pogłębianie

świadomego i

odpowiedzial
nego życia
chrześcijańsk
iego,
"nawrócenie i

uświęcenie
wszystkich
pod opieką i
za przyczyną
Niepokalanej"

, jak czytamy
w pierwszym
jego statucie.
Dla realizacji
celu

stowarzyszen
ia i dla
utrzymania
kontaktu z
jego

członkami
zaczął od
stycznia 1922
r. wydawać w
Krakowie

miesięcznik

"Rycerz

Niepokalanej"

. Pod koniec

tegoż roku

przeniesiony
do Grodna,
zorganizował
tam
wydawnictwo

, a
miesięcznik
zaczął pełnić
rolę pisma
katechetyczne

go dla
masowego
czytelnika.

W 1927 r.

założył pod
Warszawą
klasztór-wyda
wnictwo
Niepokalanów

, który
wkrótce stał
się znaczącym
katolickim
ośrodkiem

prasowym i
wydał kilka
wielonakłado
wych
miesięczników

a od 1935 r.
także tani
dziennik
katolicki -
"Mały

Dziennik".

W 1930 r.

św.

Maksymilian

wyjechał do
Japonii i
zaczął tam
wydawać
japoński

odpowiednik
"Rycerza
Niepokalanej"
, a wkrótce
założył także,

"Niepokalanó w Japoński". Rozpoczął organizacje podobnych

ośrodków w
Chinach i
Indiach. W
1936 r.
sprowadzono

go do Polski,
aby
pokierował
Niepokalanow
em, który stał

się
największym
klasztorem
katolickim na
świecie. W

chwili
wybuchu II
wojny
światowej
było tam 700

zakonników i
kandydatów.

Jego

działalność

bowiem

opierała się na
pracy
zakonników,
których liczbę
wciąż

pomnawali
nowi
kandydaci,
choć
wspólnota

prowadziła
życie bardzo
surowe i
ubogie.

Wojna

zatrzymała tę
działalność.

Zakonnicy

musieli

rozjechać się
do domów, a
pozostałych
około 40
razem ze św.

Maksymiliane
m Niemcy
aresztowali
19.09.1939 r.
Po powrocie

św.
Maksymilian
zorganizował
w klasztorze
ośrodek usług

dla
okolicznej
ludności i
oddał się
pogłębianiu

formacji
pozostałych
przy nim
współbraci.
17.02.1941 r.

znów został
aresztowany
razem z 4
bliskimi
współpracown

ikami.

Przesłuchiwany

o go na

Pawiaku, a w

maju

przewieziono
do
Oświęcimia,
gdzie stał się
numerem

16670 i w
powszechnie
znanych
okolicznościach
ofiarywał

się
dobrowolnie
na śmierć
głodową za
współwięźnia

, ojca
rodziny.
Zmarł dobity
zastrzykiem
trucizny

18.08.1941 r.

Św.

Maksymilian
prowadził

działalność
czysto
religijną.
Dążył do
osiągnięcia

celu
nakreślonego
w Ewangelii -
zbudować
królestwo

Boże, czyli
wspólnotę
chrześcijan,
żyjących
według wzoru

Chrystusa i Jego Matki.

Ukazując jego
życie jako

przykład dla
wiernych,
zwłaszcza dla
kapłanów,
Papież Paweł

VI ogłosił go
błogosławion
ym
(17.10.1971
r.), a Jan

Paweł II świętym (10.10.1982 r.)

III. Róża

św. Joanny

Beretty

Molli



Patronka: Joanna Molla przyszła na świat w Magencie k.

Mediolanu 4
grudnia 1922
r. w
wielodzietnej
rodzinie

Alberta
Beretta i
Marii z d. De
Micheli. Z
rodziny tej

wyszło
dwóch
inżynierów,
czterech
lekarzy,

farmaceutka
i pianistka,
dwóch księży
i zakonnica.
Mała Joasia

od matki i
starszej
siostry
Amalii
nauczyła się

gry na
fortepianie i
lubiła
malować. Po
ukończeniu

szkoły
powszechnej,
uczyła się w
gimnazjum
Paolo Sarpi w

Bergamo. W
1937 r. cała
rodzina
Berretów
przeniosła się

do Genui,
gdzie Joanna
kontynuował
a naukę w
szkole

prowadzonej
przez siostry
św. Doroty.

Już w wieku

16 lat myślała
o pracy
misyjnej,
gdzieś daleko
w

tropikalnych
krajach.

Zapisała

wówczas w

notatniku:

*Jeżu,
przyrzekam
Tobie,
poddać się
wszystkiemu,*

*co pozwolisz,
aby mi się
przydarzyło.*
Spraw, abym
tylko poznała

Twoją wolę.
A potem
wypisała
jedenaście
życiowych

dewiz.

Między

innymi, że do

kina pójdzie

dopiero

wtedy, gdy
dowie się, że
film nie jest
gorszący, że
będzie unikać

wszystkiego,
co może
okaleczyć
duszę, że
codziennie

odmówi
Zdrowaś
Maryjo w
intencji
dobrej

śmierci, że
będzie się
modlić na
kolanach, tak
w kościele,

jak i
wieczorem
przy łóżku,
że będzie
prosić Pana

Jezusa, aby
nie była
potępiona w
piekle.
Joanna swoje

życie
duchowe
rozwijała w
środowisku
Akcji

Katolickiej, z
pełnym
zaangażowan
iem
prowadząc

grupe
najmłodszych
dziewcząt.

Po

zbombardow
aniu Genui w
1941 roku,
rodzice
powrócili do

Bergamo,
gdzie w
następnym
roku oboje
zmarli, a

dwaj bracia
postanowili
zostać
kapłanami.
Co za rok:

wojna, śmierć
rodziców i
decyzja
podjęcia
studiów

teologicznych
przez braci.
Joanna wraz
z pozostałym
rodzeństwem

zadecydował
a o
zorganizowan
iu domu
rodzinnego

otrzymanego
po dziadkach
w Magencie.
Następnie
zapisała się

na pierwszy
rok
medycyny w
Mediolanie, a
potem w

Pavii, gdzie
dołączyła do
niej młodszą
siostra
Wirginia,

która po
uzyskaniu
dyplomu
lekarki
wstąpiła do

zakonu i
wyjechała na
misje.

Czas studiów

dla Joanny
wypełniony
był nauką i
nieustanna
działalnością

w ramach
Akcji
Katolickiej.
Uwielbiała
przyrodę,

uprawiała
narcziarstwo,
chodziła do
teatru i
zawsze lubiła

ładnie się
ubierać. W
1949 r.
uzyskała
dyplom z

medycyny i
chirurgii, a
trzy lata
później
zrobiła

specjalizację
z pediatrii. Ze
względu na
stan zdrowia
zrezygnowała

z wyjazdu na
misje do
Brazylii,
gdzie jej brat
był

misjonarzem.

Rzuciła się w

wir pracy

zawodowej,

ocierając do

chorych
często w
odległych i
zapadłych
miejscowości

ach. Wkrótce
została
dyrektorką
medyczną
złóbką i

bezpłatnie
służyła jako
lekarz
przedszkola i
szkoły

powszechniej,
prowadzonej
przez siostry
kanoniczki w
Ponte di

Nuovo

Magenta.

W 1955 r.

Joanna

wzięła ślub z
43-letnim
Piotrem
Molla,
inżynierem

mechanikiem
, dyrektorem
wielkiej
fabryki
zatrudniającej

j trzy tysiące
robotników.
Otrzymawszy
od rodziców
przykład

chrześcijański
iej
pobożności,
młoda
małżonka

zdecydowała
się na
naśladowanie
ich życia
rodzinnego.

Wniosła w
małżeństwo
radość i
spontaniczne
pragnienie

urodzenia
wielu dzieci.
Realizowała
wskazówki
spowiednika

z Lourdes, iż
tak bardzo
potrzeba
dobrych
matek.

Z podróży
poślubnej
pisała do
swojej
młodszej

siostry-zakon
nicy: *Modlę*
się, by Pan
Bóg
podarował

*mi szybko
dużo
grzecznych i
świętych
dzieci. I*

rzeczywiście
po roku od
ślubu urodził
się syn
Pierluigi,

który został
ofiarowany
Matce Bożej
Dobrej Rady.
Za rok

przyszła na
świat Maria
Zita,
nazywana
pieszczotliwi

e Marioliną.

Dwa lata

później

urodziła się

Laura, piękna

i zdrowa

córeczka.

Sama matka,

choć ciężko

przechodziła

czas
oczekiwania
i poród, po
każdym
urodzeniu

dziecka była
jeszcze
bardziej
promienna i
wdzięczna

Bogu za dar
przekazywan
ia życia.
Świetnie
zorganizowan

a, poświęcała
swój czas
powiększając
ej się szybko
rodzinie i

troszczyła się
o rozwój
własnego
życia
duchowego.

Codziennie
rano
uczestniczyła
we Mszy
św., a

wieczorem
przed snem
na klęczkach
modliła się ze
swoim

mężem. We
wrześniu
1961 r.,
będąc w
drugim

miesiącu
stanu
błogosławion
ego,
dowiedziała

się, że jest
poważnie
chora, a życie
może jej
uratować

tylko
operacja,
która
zagroziłaby
życiu

dziecka.
Decyzja
matki była
jednoznaczna
: proszę

ratować
dziecko za
wszelką
cenę. Na
kilka dni

przed
porodem
powiedziała
jeszcze raz
mężowi i

lekarzom:

Zobowiązuję

was do

wybrania

dziecka.

Rankiem 21
kwietnia
1962 r.

przyszła na
świat Joanna

Emanuela,
zdrowa
córeczka,
którą matka
przytuliła do

siebie z
wielką
czułością, bez
jednego
słowa.

Niestety, w
jej
organizmie
nastąpiły
komplikacje,

a medycyna
okazała się
bezsilna.

Bohaterska
matka zmarła

z modlitwą
na ustach w
tydzień po
urodzeniu
dziecka. Mąż

nie pomyślał
o powtórnym
ożenku, gdyż
– jak
powiedział w

jednym z
wywiadów –
Joanna była
dla niego
żoną i matką

nie dającą się
z nikim
porównać.